

# Jan Konior

---

## «Confucius attendait-il Jésus-Christ?», Xavier Walter, Paris 2008 : [recenzja]

---

Nurt SVD 46/2 (132), 221-224

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Recenzja

Xavier Walter, *Confucius attendait-il Jésus-Christ?*, François-Xavier de Guibert, Paris 2008, 261 s. ISBN 139-782-755-402-162

Książka porusza ciekawe zagadnienie dialogu konfucjanizmu z chrześcijaństwem. Z tego względu godna jest polecenia. Autor dał się poznać wcześniej jako ekspert w sprawach Chin, wykazując się dobrą znajomością tematyki historycznej, filozoficznej, misyjnej i politycznej tego kraju. Jest bacznym obserwatorem współczesnych Chin i wyraża swoje opinie w licznych artykułach, publikowanych tylko w języku francuskim.

Konfucjusz był „świętym w ścisłym tego słowa znaczeniu” – zapewniał Marcel Granet, wybitny francuski sinolog. Pomimo niewątpliwych zdolności i wiedzy Graneta, wygłaszanie takich pewników jest nie do przyjęcia. Jeśli nawet pozostaje on autorytetem sinologicznym, to jednak rodzi się pytanie: w oparciu o co i na jakiej podstawie wyciąga takie wnioski? Ostatecznie o świętości stwierdza Kościół, a u Konfucjusza nie stwierdzono heroicznego cnót, nie mówiąc o cudach. Granet nie określa definicji świętości „świętego” Konfucjusza. Z pewnością twórca konfucjanizmu był człowiekiem świadomym ważnej roli moralności w społeczeństwie i do niej się odwoływał. Jego żywa inteligencja przenikała problemy człowieka, przyrodę i naturę rzeczy, a on sam uważał, że nauczanie było „pierwszą powinnością mędrca”. Rozumiał swoje zadanie jako „misję niebiańską”.

Zredukowanie konfucjanizmu do doktryny autorytatywnej rządzenia w Państwie Środka usunęło „świętego” i „misję niebiańską”. Konfucjanizm „oficjalny” – kojarzony był z Chinami i imieniem mistrza Konga fu zhi 孔夫子 (551-479 p.n.e.). Kong 孔 – to nazwisko Konfucjusza, fuzi 夫子 to zwrot, jakim zwracali się do niego uczniowie, oznaczający nauczyciela, szlachetnego męża. Chińczycy na Tajwanie posługują się imieniem Kong-zi 孔子, czyli *mistrz Kong*. Henri Michaux widział w Konfucjuszu „nauczyciela moralności”. Mistrz Kong był sprawiedliwy, obiektywny w ocenie, a jego odpowiedzi wyróżniały i łączyły „sympatię i inteligencję”. Katolik chiński, czytając Konfucjusza, którego normy życia moralnego są tak dobroczynne, znajduje w objawieniu chrześcijańskim dodatkowe światło rzucone na te problemy, dla których nasi mędracy wykazywali pokorę, by się nad nimi pochylić. Taki zamysł w swojej książce prezentuje Xavier Walter stawiając pytanie: czy autentyczny konfucjański świat może wyprzeć się „cudzoziemca, który zmartwychwstał”?

Interesujące odpowiedzi zawarte zostały w poszczególnych rozdziałach książki i składają się na jej trzy części. Pierwsza: *Il y a 2500 ans, Confucius* (s. 27-150) – przedstawia Konfucjusza jako człowieka odznaczającego się wyjątkową zdolnością refleksji nad problemami swojej epoki. Walter odwołuje się tu do konfucjańskiego świata religijnego. W drugiej: *Confucéisme et christianisme: dialogue de sourdes* (s. 155-208) – pyta o możliwy dialog konfucjańsko-chrześcijański i niepowodzenia misjonarzy jezuitów w XVII i XVIII wieku. Trzecia część: *L'abbé Lu, le grain sénévé?* (s. 215-252) – koncentruje się na przeobrażeniu konfucjanizmu, aby na końcu zaprosić czytelnika do oceny powrotu konfucjanizmu dzisiaj. Tylko czy będzie on jeszcze możliwy? Jeśli tak, to z pewnością nie będzie już najwyższym mandatem Nieba *Tian ming* 天明. Ale czy będzie drzwiami otwartymi na *Verbum Dei*?

Autor przede wszystkim opiera się na *Dialogach Konfucjańskich*, *Lun yi* 論語, czyli na rozmowach spisanych przez uczniów Konfucjusza. Składają się one z dwudziestu ksiąg podzielonych na rozdziały. Według Konfucjusza człowiek szlachetny to *ren* 仁 – dobrze edukowany, kochający ludzi, w każdym człowieku dostrzega bliźniego. Wyraża humanitarność, dostrzeganie w człowieku tego, co jest w nim wartościowe, także umiejętność widzenia jego wad i ułomności nie po to, by z nich szydzić, lecz po to, aby samemu podobnych uniknąć i bliźniego od nich odwieść. *Ren* 仁 jest bowiem jedną z głównych cnót człowieka, a zarazem jego podstawowym obowiązkiem wobec całego otoczenia. Poszukiwanie *woli nieba* (*Lun yi* 論語, XIV, 36) charakteryzuje naukę konfucjańską. Mądrość konfucjańska jest owocem inteligencji Konfucjusza. Dostrzegł to ojciec Ricci próbując połączyć konfucjanizm i chrześcijaństwo w aspekcie kodeksu etyczno-moralnego. Konkretnym owocem jego wysiłków był *Traktat o przyjaźni - Jiaoyou lun* 交友論 (zob. recenzja, „Nurt SVD”, z. 1, 2010, s. 337-339). Jezuici dobrze zaprezentowali konfucjanizm Europie z pierwszą zlatynizowaną nazwą Konfucjusza i konfucjanizmu (s. 20), a w samych Chinach nie uniknęli błędów w swoich wyborach, jak np. etnocentryzmu czy figuryzmu (s. 21), szukając nieraz na siłę elementów wspólnych. Jak podkreśla autor – popierając konfucjanizm marzyli o zastąpieniu słów Jezusa i nauczania Starego Testamentu użyciem rdzennej kosmologii chińskiej. Pierwszym krokiem było tolerowanie rytów chińskich.

Walter zwraca uwagę na harmonię konfucjańską pomocną człowiekowi, powracając do słabego i biernego pierwiastka *Yin* 營 i silnego i aktywnego męskiego pierwiastka *Yang* 養 w naturze człowieka i przyrodzie. Konfucjusz przywiązywał niezwykłą wagę do nauki *Xue* 學. Był jednym z pierwszych, który wprowadził naukę jako pro-

fesję z powszechnością nauczania. Sam pochodził z biednej rodziny, dlatego wszystko osiągnął dzięki nauce. Wszystkich ludzi postrzegał podobnie: „nie ma żadnej różnicy między ludźmi jak tylko w naukach, jakie otrzymali” (*Lun yu* 論語 XV, 38). Nie chodzi mu o nabycie encyklopedycznej wiedzy, lecz bardziej o rozwijanie talentów, zdolności i możliwości. Najniżej ceni głupców i leni, którzy pomimo możliwości nic nie zrobili. „Jedynie największy mędrzec i głupiec największy nigdy się nie zmieniają” (*Lun yu* 論語 XVII, 3). Czyż nie zgadzałoby się to ze słowami św. Augustyna, który powiedział, że „nic tak nie obraża bożego stworzenia jak głupi człowiek”? Konfucjusz bardziej skupia się na człowieku *ren* 人 i jego samorozwoju, niż na badaniach metodologicznych. Ważnym elementem edukacji konfucjańskiej jako trwałego modelu funkcjonowania Państwa Środka była Akademia konfucjańska założona przez Konfucjusza w stolicy ok. 530 roku p.n.e., w której nie tyle uczono filozofii, przynajmniej na początku, ile raczej wszystkiego, co służyło ogólnemu wykształceniu, czyli *sześciu sztuk: obyczajów, muzyki, strzelania z łuku, powożenia wozem, pisma i rachunków*. Szkoła powoli przechodziła proces reformy, stając się filozoficzną.

Walter przytacza wiele przykładów konfucjańskich, posiłkuje się wspomnianym Granetem i innymi pisarzami. Cytuje świadectwo (s. 100) samego Mistrza Konga:

„Gdy miałem lat piętnaście, skupiłem swe wysiłki na nauce. Gdy osiągnąłem lat trzydzieści, ustaliły się me zasady, zaś w wieku lat czterdziestu nie znałem już wahań. W wieku lat pięćdziesięciu pojąłem wolę Niebios. Gdy osiągnąłem wiek lat sześćdziesięciu, rozumiałem wszystko, co się kryło za tym, co mówiono mi. Dopiero gdy dożyłem lat siedemdziesięciu, mogłem iść za pragnieniami mego serca nie przekraczając przy tym żadnej z reguł” (*Dialogi Konfucjańskie* – II, 4).

Xavier Walter zastanawia się, czy percepcja metafizyczna konfucjańskiego świata nie jest przedmiotem kontrowersji dotyczących koncepcji woli nieba (s. 143). Przecież jest tylko jeden pośrednik między niebem a ziemią, *ten sam, wczoraj, dziś i na wieki* – Jezus Chrystus.

Walter szuka śladów dialogu konfucjańsko-chrześcijańskiego i rozważa okres wpływów jezuickich (XVI-XVIII wiek) i dialogu z kulturą chińską, stwierdzając za Benedyktem XVI, że wiara chrześcijańska jeszcze do Chin nie doszła (*Le Sel de la Terre*, 2005, s. 208).

Refleksja Waltera koncentruje się wokół poszukiwań Boga i konfucjańskiej woli nieba, na co wskazuje jej tytuł *Czy Konfucjusz oczekiwał Jezusa Chrystusa*. Czy przygotował on ścieżki na przyjście Jezusa

Chrystusa do Chin? Czy konfucjański świat z Kosmosem, społeczeństwem i ciałem ludzkim będzie mógł dostrzec nie tylko harmonię chińską *he sheng* 和聲, ale przede wszystkim harmonię Bożą świata stworzonego *ex nihilo*? Czy przykazanie miłości wygłoszone przez samego Jezusa Chrystusa zostanie przyjęte przez Chińczyków jako również do nich skierowane? Tego typu pytania stawia autor w prezentowanej książce, zachęcając czytelnika do namysłu nad podejmowanymi treściami.

*Jan Konior SJ*